

**MISTERIUM EUCHARYSTII  
W ŻYCIU OSÓB KONSEKROWANYCH  
materiały z Sympozjum**

Kolejny dzień refleksji nad życiem konsekrowanym w świetle Eucharystii rozpoczął się od złożenia Najświętszej Ofiary. Homilię wygłosił przewodniczący koncelebrze bp Wacław Świerzawski. W trakcie obrad referaty przedstawili ks. prof. dr hab. Jerzy Kopeć CP oraz ks. prof. dr hab. Stefan Koperek CR. Zamknięcia Sympozjum dokonał jego przewodniczący bp Wacław Świerzawski.

**Bp Wacław Świerzawski**

**Eucharystia - źródło apostołskiej gorliwości  
homilia**

Jesteśmy w Wieczerniku - świadczy o tym ołtarz z chlebem i winem, który też wskazuje na ołtarz Golgoty. Wiemy o tym, przekraczając drzwi świątyni. Niesiemy też w sobie świadomość tej sytuacji, która nas tu zgromadziła. Obecni są ludzie zgromadzeni według pewnego klucza - osoby konsekrowane: siostry zakonne i bracia zakonnicy, którzy pragną pogłębić swoją świadomość uczestniczenia w Misterium Przenajświętszej Eucharystii. W ten sposób to, co jest tu, w Wieczerniku, i to, co jest w auli, gdzie przedstawia się pogłębione widzenie tych tajemnic, gdzie zadajemy pytania i szukamy na nie odpowiedzi - tworzy jedno. Chcemy stąd, z Jasnej Góry, wyjechać ubogaceni wiedzą o tym, jak osoba konsekrowana, która - powołana przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa - odpowiada profesją rad ewangelicznych: dziewictwa, posłuszeństwa i ubóstwa, wsłuchując się w natchnienia Ducha Świętego i rozwijając Jego dary, ma doprowadzić do tego "zaowocowania" w pełni. Jak ma przynieść owoce, które nie tylko nasycą jej własne tęsknoty i pragnienia, ale, jak każdy dojrzały owoc, rozsypią się ziarnem. Można też powiedzieć (używając innej metafory): które pójdą ogniem jak iskry po ściernisku (Mdr 3,7).

Tak się zdarzyło, że już druga, wspólna Msza święta gromadzi nas przy tym ołtarzu, przy Matce Jezusowej, gdzie ukazuje się wyraźna zbieżność Misterium Krzyża i obecności Maryi. Tak jest w każdej Mszy świętej i miejmy tę świadomość, gdy wrócimy do naszych domów, że wszędzie gdzie jest Eucharystia, tam stoi iuxta crucem, przy Krzyżu, Matka Jezusowa.

A dzisiaj jeszcze stanął w poprzek naszej drogi symbol niezwykły. Oto Apostołowie Szymon i Juda Tadeusz. Czerwony ornat mówi o tym, że wylali krew męczeńską dla Jezusa. A z bliższych opisów ich biogramów dowiadujemy się, że nie tylko wylali krew męczeńską, ale w codziennym trudzie apostołskim zaświadczyli o miłości do Chrystusa. Bo zaświadcza się o miłości albo przez jednorazowe wylanie krwi, albo oddając ją kropla po kropli w codziennym trudzie.

Proszę zauważyć te drobne wzmianki z ich biogramów. Szymon Apostoł urodził się w Kanie Galilejskiej. Powiązania Kany z Wieczernikiem są bardzo wyraźne. Chrystus przemienił tam wodę w wino, aby potem, w Czwartek, przemienić wino w krew. I kolejny szczegół: Szymon miał przydomek Gorliwy. Chciałbym, żeby po tej refleksji i tym naszym trzydniowym spotkaniu na Jasnej Górze Siostry też odeszły z pragnieniem posiadania przydomka "gorliwa". To by było coś bardzo wspaniałego, osiągnięcie naprawdę bogate.

A Juda, który nazywał się także Tadeusz, to ten Apostoł, który w czasie Ostatniej Wieczerzy pytał Chrystusa, dlaczego objawił się tylko uczniom, a nie światu. Stąd też w dzisiejszej modlitwie, proszę zauważyć, modliliśmy się: "aby za przyczyną świętego Judy Tadeusza Twój Kościół stale wzrastał, pociągając do wiary nowe narody".

Moment apostołski, apostołskości, moment gorliwości jawi się przed nami jako konkretne wyzwanie i konkretne zadanie. Pamiętamy (już było to podkreślone wczoraj), że macierzyństwo duchowe, które jest owocem ścisłej jednoźni z Jezusem Chrystusem, owo rodzenie nowego człowieczeństwa, przeprowadzanie ludzi z ciemności niewiary do światła wiary, jest zależne od naszego pośrednictwa. Choć przede wszystkim od pośrednictwa Jedyne Pośrednika, którym jest Pan Jezus, Mediator Dei et hominum, i Matka Jezusowa, Pośredniczka wszelkich łask. Ich pośrednictwo udziela się dalej i idzie poprzez nas. Od naszej gorliwości, od naszego dynamizmu wewnętrznego zależy rozwój bądź brak rozwoju Kościoła na danym terytorium. Czasem mówimy: "kryzys". A Papież mówi: "Wiosna Kościoła". Ale zawsze w podtekście jest: to zależy od waszej gorliwości, to zależy od waszej miłości, to zależy od tego dynamizmu wiary, który jest w was, która zawiera i miłuje.

Bardzo ważne treści podsuwa nam dzisiaj Święto Apostołów Szymona Gorliwego i Judy Tadeusza. Nie tylko mówi, że Tadeusz jest patronem w sprawach beznadziejnych. To też. Mamy jednak pamiętać więcej: że jest to Apostoł Jezusa Chrystusa. I dzisiaj święty Cyryl Aleksandryjski - czytaliście to w waszych brewiarzach - napisał: "Nasz Pan, Jezus Chrystus (...) w kilku słowach zamknął istotę apostołatu mówiąc, że wysłał ich tak, jak Jego posłał Ojciec, aby wiedzieli, że ich zadaniem jest nawoływać grzeszników do nawrócenia, uzdrawiać chorych na ciele i na duszy, nie szukać w posługiwaniu swej woli, ale woli Tego, który ich posłał, i wreszcie zbawiać świat, w miarę jak przyjmie naukę Chrystusa." I teraz zdanie ważne: "Jak wielkim staraniem Apostołowie zabiegali o wykonanie tego wszystkiego, łatwo można się dowiedzieć, jeśli przeczytasz Dzieje Apostolskie albo pisma świętego Pawła."

I dzisiaj w liturgii świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza czytamy wyjątek z Listu św. Pawła do Koryntian, gdzie zapisuje on (myślę, że nie tylko dla Koryntian, ale i dla nas) te słowa, które proszę sobie jeszcze szczegółowo przeczytać i przemyśleć. "Staliśmy się widowiskiem światu, aniołom i ludziom; my głupi dla Chrystusa, wy mądrzy w Chrystusie, my niemocni, wy mocni; wy doznajecie szacunku, a my wzgardy. Aż do tej chwili łakniemy i cierpimy pragnienie, brak nam odzieży, jesteśmy policzkowani i skazani na tułaczkę, i utrudzeni pracą rąk własnych. Błogosławimy, gdy nam złorzeczą, znosimy, gdy nas prześladują; dobrym słowem odpowiadamy, gdy nas spotwarzają. Staliśmy się jakby śmieciem tego świata i odrazą dla wszystkich aż do tej chwili. Nie piszę tego, żeby was zawstydzić, lecz aby was napomnieć - jako moje najdroższe dzieci." I oto zdanie, które jest i zdumiewające, i bulwersujące, które łączy naszą wczorajszą refleksję z dzisiejszą. Zdanie, które - jeśli czytamy - wzbudza w nas i niepokój, i niezwykłą radość: "Choćbyście mieli bowiem dziesiątki tysięcy wychowawców w Chrystusie, nie macie wielu ojców (dodajmy wielu matek, bo to chodzi o duchowe macierzyństwo i ojcostwo); ja to właśnie przez Ewangelię zrodziłem was w Chrystusie Jezusie. Proszę was przeto, bądźcie naśladowcami moimi!" (1 Kor 4,1-16).

Św. Paweł, św. Szymon Gorliwy, św. Juda Tadeusz, który pytał, czemu nie głosimy narodom Ewangelii, dzisiaj nam mówią: Jeśli uczestniczysz w Przenajświętszej Eucharystii codziennie, to masz wiedzieć, że uczestnictwo nie polega tylko na tym, żebyś obracał się w zasięgu sprawowanego obrzędu. Tego, co ludzie widzą najczęściej - bo widzą tylko zewnętrzną stronę - co modelują i tworzą (o czym mówiliśmy wczoraj), tego, co się im wydaje. Uczestniczy ten, kto z Wieczernika idzie poprzez Ogrojec drogą krzyżową na Golgotę - i wie o tym, że z Golgoty Chrystus wychodzi zwycięski, rozwala Grób i dynamizmem Zmartwychwstania i tchnieniem Ducha Świętego idzie dalej. Jest Pierwszym Apostołem, tak jak jest Pierwszym Świadkiem, i tych, których zgromadził, wysłał: "Idźcie i nauczajcie" (Mt 28,19). Idą i nauczają. Dokonują cudu przemiany chleba i wina w Ciało i Krew Pańską, w obecność Chrystusa. A kto przyjmuje Chrystusa, przyjmuje Jego obecność i Jego apostołstwo. Staje się drugim Chrystusem. I musi o tym wiedzieć.

Jeśli ktoś nie jest gorliwy, jeśli nie przekazuje wiary, jeśli nie zależy mu na tym, żeby Ewangelia była przepowiadana, nawet jeśli jest osobą konsekrowaną - widać, że misterium Eucharystii nie rozumie. Weryfikacją autentyczności i tożsamości ludzi konsekrowanych jest duch apostołowski, duch gorliwości, duch dynamicznej miłości. Po prostu objawiają Chrystusa - bo dziewictwo, posłuszeństwo i ubóstwo jest objawieniem tych cech, które posiada Pan nasz, Jezus Chrystus. Jeśli tego nie widać, to jest nie tak, jak ma być.

Z tym wracamy do naszych domów. I starajmy się, jako osoby konsekrowane, pogłębiać taką świadomość i taką umiejętność uczestniczenia w Eucharystii, żeby z niej pozostawało w nas tchnienie Ducha. Żebyśmy, jak mówił Tomasz z Akwinu, uczestniczyli w Komunii świętej, w Eucharystii przyjmując Ciało Chrystusa nie tylko sacramentaliter. (Choć wielu ludzi nawet nie przyjmuje Ciała Chrystusowego, tylko stoi. Dobrze, że stoją. Czasem są tacy, którzy do kościoła w ogóle nie chodzą. To jest to zagrożenie niedzieli, o którym mówił Ojciec święty.) Św. Tomasz z Akwinu domaga się, żebyśmy przyjmowali Chrystusa non solum sacramentaliter, sed et spiritualiter - nie tylko sakramentalnie, ale i w Duchu Świętym. To znaczy tak, jak przed chwilą powiedzieliśmy: żebyśmy legitymowali się dynamizmem miłości, mądrością Chrystusa. Bo od momentu naszego chrztu jesteśmy zanurzeni w życiu Chrystusa Zmartwychwstałego. Głową naszą jest Chrystus, a my Jego Ciałem, Jego narzędziem, Jego uczniami, oby Bóg dał: prawdziwymi. Amen.